



KOLEJNY ABSURDALNY POMYSŁ DOTYCZĄCY RYNKU PRACY

Związek Zawodowy Związkowa Alternatywa zaproponował wprowadzenie urlopu regeneracyjnego dla wszystkich pracowników. Miałby on przysługiwać po przepracowaniu u danego pracodawcy 7. lat i wynosić 3 miesiące – *To jest pomysł absurdalny, trudno go nawet komentować. Można się tylko dziwić, że związek zawodowy proponuje rozwiązania antypracownicze. Nie da się inaczej nazwać propozycji, która będzie prowadzi do wzrostu kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw i ostatecznie osłabienia konkurencyjności naszej gospodarki. Ostatecznie negatywne skutki odczują sami pracownicy choćby w postaci ograniczenia dynamiki wzrostu wynagrodzeń. Przedstawiona propozycja jest oczywiście uzasadniana tym, że polscy pracownicy rzekomo są wyraźnie bardziej zapracowani, niż pracownicy z innych krajów UE* – podkreśla Piotr Rogowiecki, Dyrektor Departamentu Analiz i Legislacji Pracodawców RP.

Należy odkłamać powtarzaną nieustannie tezę mówiącą o przepracowaniu Polaków. Najczęściej przytaczaną daną jest taka, że statystyczny Polak pracuje średnio 40,4 godzin w tygodniu, a przeciętny mieszkaniec UE tylko 37,5 – 2. *Po pierwsze, to efekt osób pracujących na część etatu, których w Polsce jest ponad 3-krotnie mniej niż średnio w UE. Jeśli weźmiemy pod uwagę czas pracy tylko pracowników pełnoetatowych, to w 2023 roku wynosił on średnio w Polsce 40,3 godziny i był nieznacznie dłuższy niż średnio w UE: 39 godzin. Po drugie, wymagana jest korekta o przerwy w pracy, które w Polsce są wliczone do czasu pracy zaś np.: w Niemczech czy Francji nie są wliczane do czasu pracy. Czyli Polak pracujący 40,3 godzin tygodniowo de facto według standardów niemieckich czy francuskich pracuje 39 godzin. Po trzecie, UE podaje tę statystykę dla wszystkich pracujących, także samozatrudnionych, którzy średnio pracują znacznie dłużej niż pracownicy etatowi. Samozatrudnionych jest w Polsce jest relatywnie dużo – wskazuje Rogowiecki.*

Związkowa Alternatywa postuluje także stopniowe skracanie tygodnia pracy. Ostatecznie te wszystkie działania mają być korzystne także dla pracodawców, zwiększyć ma się bowiem wydajność pracy – *Jeśli taki proces miałby zajść, pracodawcy z pewnością sami podejmą odpowiednie decyzje w zakresie czasu pracy w swoich przedsiębiorstwach. Nie potrzebują do tego odgórnych nakazów. Mnie od zawsze uczono, że praca uszlachetnia i bogactwo bierze się z pracy. Od dłuższego czasu obserwuję nacisk (skrócenie tygodnia pracy, kolejne wolne dni robocze, potencjalnie dłuższe urlopy) na realizację hasła „lenistwo uszczęśliwia”. Być może niektóre osoby tak. Ktoś jednak musi za to zapłacić. Kolejny raz mieliby być to pracodawcy. Takie testowanie wytrzymałości przedsiębiorstw w końcu trafi rykoszetem pracowników. Pierwszej pracy szukałem, gdy bezrobocie wynosiło 14,3%. Nikomu tego nie życzę* – podsumowuje Rogowiecki.